

KS. MARIUSZ STARCZEWSKI

Kielce–Lublin

„KU SZCZĘŚCIU BEZ OSZUSTWA”  
(Sprawozdanie z XXI Tygodnia Duchowości)

Pod takim tytułem w dniach 26 II – 1 III 1996 r. odbył się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, zorganizowany przez Sekcję Teologii Duchowości KUL, XXI Tydzień Duchowości. Temat tegorocznego poświęcony był ośmiu błogosławieństwom ewangelicznym. Każdy wykład rozpoczynał się modlitwą, a na jego zakończenie odczytywane były przez studentów Sekcji Teologii Duchowości poetyckie teksty nawiązujące do tematu wygłaszanego referatu. Wykłady prezentowane w trakcie Tygodnia cieszyły się sporym zainteresowaniem słuchaczy. Wiele nadziei budzi fakt, że obok osób duchownych i konsekrowanych uczestniczyła w nich znaczna liczba świeckich reprezentująca różne grupy wiekowe i środowiskowe. Gośćmi pierwszego dnia byli m.in. ks. bp dr Ryszard Karpiński, Biskup Pomocniczy Lubelski, oraz Dziekan Wydziału Teologii ks. prof. dr hab. Anzelm Weiss. Prowadzącym XXI Tydzień Duchowości był Kierownik Sekcji Teologii Duchowości ks. prof. dr hab. Jerzy Misiorek. Uroczystego otwarcia Tygodnia dokonał Rektor KUL ks. prof. dr hab. Stanisław Wielgus. W swoim wystąpieniu Ksiądz Rektor odniósł się m.in. do zadań stojących przed Katolickim Uniwersytetem w naszej Ojczyźnie. Uczyc i uświęcać to podstawowe zadanie KUL. Ks. prof. Wielgus stwierdził, że w tak rozumiane powołanie Uniwersytetu bardzo wiele wnoszą Tygodnie Duchowości organizowane przez Sekcję Teologii Duchowości.

Pierwszego dnia z referatem zatytułowanym *Przyjaźń z Obecny – źródłem szczęścia: „Super mel et omnia...”* wystąpił ks. bp prof. dr hab. Wacław Świerzawski, Ordynariusz Diecezji Sandomierskiej. Słowa pierwszej części tematu zostały wzięte z *Traktatu o miłości Boga* św. Bernarda z Clairvaux. „Super mel et omnia...” (ponad miód i wszystko jest Chrystusa słodka obecność) – te słowa św. Bernarda są wyrazem wielkiej wiary i miłosnego doświadczenia Chrystusa, który jako Obecny jest źródłem szczęścia. Zdaniem tego Świętego, kto doświadcza Boga, jest szczęśliwy. Bp Świerzawski starał się odpowiedzieć na pytanie: co to jest szczęście? Podał przy tej okazji poglądy różnych prądów filozoficznych na temat szczęśliwości. Jego zdaniem człowiek osiąga szczęście przez realizację dobra. Takim dobrem jest Bóg. W Nowym Testamencie mimo istnienia katalogów ewangelicznych błogosławieństw, właści-

wie jest tylko jedno błogosławieństwo – szczęśliwość ewangeliczna polegająca na radości z tego, że Bóg jest naszym Ojcem, a my jesteśmy Jego dziećmi. Według Księdza Biskupa chrześcijański eucharystocentryzm jest ukierunkowaniem na obecność Chrystusa w Eucharystii. Sobór Watykański II, obok stwierdzenia o wirtualnej i substancjalnej obecności Chrystusa–Emmanuela, wniósł do nauki na temat Eucharystii dynamiczną obecność Boga w tym sakramencie. Znaczy to, że Bóg wyszedł ekstazy nie ku człowiekowi. Widoczne jest to także w samej strukturze Mszy św., gdzie następuje proces wychodzenia Boga ku człowiekowi i człowieka ku Bogu, aż do kulminacyjnego momentu, jakim jest Komunia św. Według Prelegenta konieczna jest przyjaźń z Obecny źródłem szczęścia. Biskup Świerzawski nazwał św. Bernarda z Clairvaux mistrzem miłości ekstazy, wychodzącej ku człowiekowi, aby być „Obecnym” przyjaciele człowieka, który odpowiada na tę tajemnicę przyjaźnią z Bogiem żywym, obecnym w Hostii.

Prelegentem drugiego dnia z referatem pt. *Szczęśliwi prześladowani za sprawiedliwość* był ks. prof. dr hab. Walerian S ł o m k a. Według mówcy Chrystus, dając swoje szczęście człowiekowi, zaspokaja wszystkie jego głody. Samo sformułowanie ósmego błogosławieństwa („Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” Mt 5, 10) świadczy o tym, że ci już osiągnęli królestwo niebieskie. Prawo Starego Przymierza, jak o tym przekonuje Nowy Testament, dawało większe poczucie grzechu niż sprawiedliwości. Właśnie z tak rozumianego prawa wyswobodził nas Chrystus. Usprawiedliwienia nie można otrzymać z uczynków prawa, ale tylko od Chrystusa, z wiary w Niego. Kwintesencją tego jest modlitwa „Ojcze nasz”, która zawiera w sobie wymiar sprawiedliwości wobec Boga, bliźniego i samego siebie. Chrystus związał szczęśliwość ze sprawiedliwością. Szczęśliwość prześladowanych dla sprawiedliwości połączył On z radością, jakiej doświadczają oni już tu na ziemi. Szczęśliwość nie polega na cierpieniu, przed którym każdy się przecież broni, ale na owocowaniu wartości ewangelicznych w człowieku. Cierpienie stanowi swego rodzaju test tej szczęśliwości. Udział w tym cierpieniu mają także występujący w obronie tych, którzy sami nie potrafią się bronić. Cierpienie za ewangeliczną sprawiedliwość jest także błogosławieństwem dla Kościoła i świata. Świat zaś nie może uszczęśliwić człowieka. Tylko przed Bogiem świat może być szczęśliwy. Podsumowując swoje wystąpienie ks. prof. Słomka stwierdził, że niewystarczająca jest ludzka sprawiedliwość ani też wierność prawu. Tylko obecność w człowieku Trójjedynego Boga, trwanie w komunii z drugim człowiekiem, z całym stworzeniem jest przyczyną szczęśliwości, która bez uwzględnienia osobowego wymiaru człowieczeństwa jest niemożliwa. Dodał także, że hańbą świata są kaci a nie prześladowani, gdyż ci ostatni są „solą ziemi i światłem świata” i dlatego też są bogactwem Kościoła. Świat nie jest ich wart, a to właśnie oni mają gwarancję nieśmiertelnej szczęśliwości.

Kolejnego, trzeciego, dnia XXI Tygodnia Duchowości referat pt. *„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”* (Mt 5, 7) wygłosił ks. prof. dr hab. Józef K u d a s i e w i c z. Tytuł wykładu to piąte błogosławieństwo ewangeliczne w redakcji św. Mateusza. Prelegent starał się wykazać: co znaczy – według Jezusa –

być miłosiernym oraz dlatego miłosierni są szczęśliwi. Zaznaczył, że miłosierdzie Jezusa jest naśladowaniem miłosierdzia Ojca. Wystąpienie było podzielone na trzy zasadnicze części: Miłosierny Ojciec, Miłosierny Jezus, miłosierny uczeń. Choć Stary Testament często odnosił określenie „miłosierny” do Boga, to Jezus odniósł go do Ojca. Jezusową nowością jest więc termin „miłosierny Ojciec” Ks. prof. Kudasiewicz nawiązał do przypowieści o nielitościwym dłużniku (por. Mt 18, 23-35), z której wynika, że gdy Bóg uczynił miłosierdzie człowiekowi, to ten winien czynić je innym. Kto gardzi bowiem miłosierdziem, tego czeka surowy sąd ostateczny. Kto natomiast czyni miłosierdzie, tego na sądzie miłosierdzie usprawiedliwi. Miłosierny Jezus objawia, ale także uobecnia, wciela i uosabia miłosiernego Ojca. Ludzie chorzy, jak wynika z Ewangelii, błagają Jezusa o miłosierdzie, o zlitowanie się nad ich niedolą, a On, odpowiadając na błaganie cudem, gestem okazuje im miłosierdzie. Tak więc Jezus nie tylko objawił miłosiernego Ojca, ale sam jest miłosierny.

Jezus w swoim nauczaniu zwywał słuchaczy do miłosierdzia. Powodem do szczęśliwości dla miłosiernego ucznia jest druga część błogosławieństwa: „albowiem oni miłosierdzia dostąpią” Takie określenie oznacza, że Bóg obdarzy ich miłosierdziem, które praktykowali za życia. Miłosierdzie to postawa naśladowania Boga, to duch przebaczenia, gest miłości i obdarowania. W podsumowaniu ks. prof. Kudasiewicz stwierdził, że szczęśliwi naśladowują Ojca i Jezusa w miłosierdziu. Dzięki swojej postawie są oni szczęściem dla świata i Kościoła. Przykładami postaci pełnych miłosierdzia są między innymi miłosierny Samarytanin (Łk 10, 30-37) i miłosierny ojciec (Łk 15, 11-32). Miłosierdzie jest rdzeniem chrześcijaństwa, konkretyzacją miłości i rysem humanizmu.

W kolejnym dniu Tygodnia Duchowości z zagadnieniem „*Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój*” (Mt 5, 9) zapoznał słuchaczy ks. prof. dr hab. Jerzy Misiurek. We wstępie zaznaczył, iż omawiane błogosławieństwo ewangeliczne obejmuje relacje człowieka do Boga, Boga do człowieka, człowieka do człowieka i człowieka do siebie samego. Ks. prof. Misiurek nawiązał do znaczenia słowa „pokój” w Piśmie św., zaznaczając, że Stary Testament wywarł znaczny wpływ na koncepcję rozumienia tego słowa w Nowym Testamencie. Pokój ten różni się jednak od politycznego, dlatego iż należy go zachować między sobą (por. Mk 9, 50), a tych, którzy go zachowają, Bóg uzna za swoich synów (Mt 5, 9). Pokój jest darem Boga, ale i Jezusa, dlatego nabiera on znaczenia chrystocentrycznego. Księgi nowotestamentalne mówią o pokoju jako darze eschatologicznym, ale także jako czymś bardzo naturalnym. „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 9) – do tego powołani są uczniowie Jezusa, których zadaniem jest upodobnienie się do swego Pana i Mistrza. Błogosławieństwo z Kazania na Górze jest wezwaniem do wprowadzania pokoju. Prelegent zaznaczył przy tej okazji, że błogosławieństwa są jedynie propozycją ze strony Jezusa, a nie nakazem. Pokój oznacza naszą jedność z Bogiem i ludźmi. Pozostałe błogosławieństwa dotyczą raczej wewnętrznego nastawienia, gdy tymczasem pokój należy czynić, nawet ponosząc ofiary i znosząc upokorzenia. Pokój jest więc dla uczniów zadaniem, by mogli stać się w Jezusie Chrystusie synami Bożymi (synami w Synu). Duch niepokoju i podziału zaś jest duchem szatańskim. Mówca

nawiązał do wypowiedzi papieskich (Jan XXIII, *Pacem in terris*; Paweł VI, *Populorum progressio*; Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*) i Soboru Watykańskiego II (KDK), które wzywają wyznawców Chrystusa do współpracy na rzecz pokoju. Konieczne jest tu zachowanie porządku moralnego i jedności z Bogiem. Pokój należy wprowadzać we wszelkich ludzkich wspólnotach, także tych najmniejszych, jakimi są rodziny i zakłady pracy. Zadaniem zaś Kościoła jest rozszerzanie na ziemi Chrystusowego pokoju, który – oparty na przykazaniu miłości – jest figurą pokoju niebiańskiego. Brak bowiem pokoju jest przejawem kryzysu moralnego i łamania praw człowieka. Pokój apeluje do ludzkich sumień o jego afirmację. Warunkiem zachowania pokoju jest także zagwarantowanie poszanowania godności ludzkiej. Na zakończenie ks. prof. Misiurek nawiązał do tematu sympozjum i przypomniał za św. Janem, że ojcem wszelkiego oszustwa, z którego rodzi się przemoc, jest diabeł (por. J 8, 44). Pokój, choć jest naszym dziełem, to zasadniczo jest dziełem Boga. Skoro pokój będzie ostatnim słowem historii, potrzeba abyśmy dbali o niego i byli jego budowniczymi.

*Ślub czystości czy konsekracja ciała?* – to tytuł wystąpienia prof. dra hab. Antoniego Jozafata Nowaka OFM. Na wstępie Prelegent zaznaczył, że podtematem tego zagadnienia będzie *Ku miłości bez oszustwa* jako nawiązanie do „Błogosławieni czyste serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Według mówcy podstawą zrozumienia tego zagadnienia jest rozróżnienie między „homo religiosus” a „homo novus” Każdy bowiem człowiek, jako stworzony na obraz i podobieństwo Boże, jest z natury religijny. Człowiek nowy natomiast żyje łaską wiary. Od chwili Wcielenia Chrystusa rozumiemy siebie i innych przez Chrystusa. W centrum całego objawienia stoi Bóstwo i człowieczeństwo Jezusa Chrystusa. Tylko Bóg Trójosobowy, zachowując swą tajemnicę, może złączyć się z człowiekiem. Jeżeli Bóg jest Miłością, to wszystko w człowieku winno być miłością. Człowiek bowiem został stworzony na obraz i podobieństwo Miłości. O. prof. Nowak stwierdził, że we Wcieleniu Bóg bierze ciało z kobiety bez udziału mężczyzny. Żadna religia ani światopogląd nie są tak nierozzerwalnie związane z ciałem jak chrześcijaństwo. Dlatego też ani ciała nie da się zrozumieć bez Kościoła, ani Kościoła bez ciała. Chrystus bowiem wpiął w ciało człowieka nową godność. Dzisiaj dzięki odkupieniu mówimy o godności osoby ludzkiej. Nie można wyobrazić sobie współczesnej kultury, gdyby z niej wymazać słowo „osoba”. Definiując osobę należy powiedzieć, że jest to duch i ciało (ciało jest terminem antropologicznym, gdyż zwierzę nie posiada ciała). Podstawą konsekracji zakonnej jest chrzest św. Dlatego też tę decyzję wejścia do Mistycznego Ciała Kościół konsekruje. Konsekracja to szczególnie zjednoczenie osoby zakonnej z Chrystusem, który jest centrum Kościoła. Podczas składania ślubów zakonnych ma miejsce „konsekracja ciała” W czystości nie chodzi o pewne rejony ciała, ale o czystość serca. W omawianym błogosławieństwie Chrystus żąda całego człowieka, ale jako nagrodę też obiecuje wszystko. Osoba konsekrowana, tak jak Logos, jest ciałem i posiada ciało. Dlatego też ciało należy zaakceptować jako dar Boży. Prelegent, odpowiadając na problem postawiony w temacie referatu, stwierdził, że zamiast o ślubie czystości lepiej mówić o „konsekracji ciała”, czystości serca. Poza Kościołem nie ma konsekracji, gdyż jest ona najbardziej bezpośrednią relacją do

Ciała Mistycznego Chrystusa. Kto postępuje za Chrystusem, ten już ma życie wieczne. Według o. prof. Nowaka czymś bardzo ważnym jest radość z konsekracji. Nagrodą za dziewictwo jest życie wieczne. Kościół więc w liturgii ślubów wieczystych uroczyście przyrzeka osobie konsekrowanej, że osiągnie ona życie wieczne. Ma to miejsce jedyny raz w całej liturgii Kościoła.

Po przemówieniu o. prof. Nowaka głos zabrał prowadzący XXI Tydzień Duchowości. Ks. prof. M i s i u r e k podziękował prelegentom, uczestnikom i tym wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu i promowaniu tegorocznego Tygodnia. Zaznaczył, że pełne teksty referatów będą zamieszczone w najbliższym numerze serii „Homo meditans”. Zapowiedział też przyszłoroczny, XXII Tydzień Duchowości, który odbędzie się w dniach 24–28 II. Tematem będą słowa: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (por. J 6, 68).